

19.9.57

[redacted]
kolejarz, lat 49.

[redacted]. W Kostrzynie dopiero od stycznia 1957 r. Poprzednio był pracownikiem parowozowni w Pile. Odszedł "na własną prośbę", bo mu utrudniano życie, jak twierdzi. Zbyt wielu ludziom si naraził. Był sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej P.Z.P.R. w wymienionej parowozowni. Dzisiaj, zdaje się, jest poza partią.

Starał się o mieszkanie przy ul. [redacted]. Żywi duży żal, że tego mieszkania mu odmówiono i że remontuje się je dla sekretarza K.M. P.Z.P.R. Twierdzi, że wniosk o to mieszkanie zanim jeszcze sekretarz K.M. powziął zamiar tam zamieszkać. Według jego opinii "w Kostrzynie to jest tak, że kto więcej daje..." /domyślne : ten otrzymuje /.

Ma pretensje o złe zaopatrzenie w mięso i chleb. "Dlaczego nie piecze się małych bochenków ? Jak ktoś żyje samotnie, to taki trzykilowy chleb wystarczyłby na tydzień, tylko że kto może taki stary chleb gryźć ?" Narzeka na brak rozrywek. Poszedł raz do kina, ale obsłużyła go lekceważąco, doszło do scysji i nieprzyjemnej wymiany słów. " Ona sprawnie załatwia tylko młodych i przystojnych. Przychodzi /ta kasjerka /, kiedy jej się podoba, czasem na 5 minut przed ~~ses~~ seansem."

Nie ma też sali zabaw. Powinno się ją wybudować. "Po tylu latach można było to zrobić."

Narzeka na plagę komarów. Dziwi się, że władze nieczego nie czynią, by ją zmniejszyć. Jest też źle, że nia ma w Kostrzynie gazu. W Pile ma on piecyk gazowy, jest to "bardzo wygodna rzecz. Tutaj, gdy się chce rano kawę ugotować, trzeba rozpaść ogień pod blachą.

Z tych i innych przyczyn chce wrócić do Piły. O mieszkanie w w Kostrzynie już się nie stara.